



U Jana Kantego

Pismo Parafii pw. Św. Jana Kantego w Poznaniu



KOMENTARZ DO LITURGII SŁOWA

XXXII NIEDZIELI ZWYKŁEJ

Chrześcijańska asertywność

Asertywność jest słowem, które w ostatnich czasach robi dość dużą karierę oraz staje się słowem coraz powszechniej rozumianym i używanym, zwłaszcza w środowiskach pewnych grup zawodowych. Dla potrzeb tego rozważania przypomnijmy jedynie, że choć zakres znaczeniowy tego słowa jest dość szeroki, na ogół funkcjonuje ono w znaczeniu umiejętności odmawiania czegoś komuś i nie ulegania np. emocjonalnemu naciskowi. W tym znaczeniu chodzi o umiejętność powiedzenia „nie” komuś, kto stawia wobec nas jakieś żądanie czy zwraca się do nas z jakąś prośbą, na ogół nieuzasadnionymi.

Z Ewangelią przewidzianą na pierwszą niedzielę listopada, opowiadającą „przypowieść o dziesięciu pannach” (Mt 25,1-15), pojęcie asertywności wiąże się tam, gdzie czytamy, że „panny roztropne” odmówiły użyczenia oliwy do lamp „pannom nierozsądnym” (por. Mt 25,9). A zatem mądrość, bo także „mądrymi” są często nazywane owe „roztropne panny”, polega w myśl słów tej Ewangelii na umiejętności odmówienia drugiemu człowiekowi czegoś,

czego tamten się domaga. Przykład ten może mieć oczywiście bardzo wiele różnych zastosowań w życiu codziennym chrześcijan, a jednym z możliwych jest wykorzystanie go jako dobrego argumentu dla wszystkich tych, którzy nie wiedzą jak postąpić wobec żebrzących przed kościołami. Pomijając bowiem sam problem żebrzących („ubogich”), a przy tym świadomi jak ważną rzeczą dla chrześcijan są jałmużna i świadczenie dzieł miłosierdzia, w pewnych sytuacjach trzeba jednak umieć odmówić udzielania pomocy, zwłaszcza gdy chodzi o tak bardzo wątpliwe sytuacje, jak domaganie się przez nieznanomych wsparcia na ulicy czy przed kościołem. Zagadnienie udzielania pomocy biednym jest bardzo trudnym i złożonym problemem i nie sposób tu rozwinąć wszystkich jego aspektów, ale w wielu wypadkach domaga się ono od nas umiejętności zastosowania chrześcijańskiej asertywności, o której mówi Ewangelia pierwszej niedzieli listopada.

Ks. dr Dariusz Dogondke

W NAWIĄZANIU DO SETNEGO NUMERU „U JANA KANTEGO”

Okoliczność wydania setnego numeru gazetki parafialnej „U Jana Kantego” motywuje do sięgnięcia wstecz i krótkiego przypomnienia początków jej istnienia oraz historii tworzenia. Inicjatorem założenia gazetki, jeśli dobrze pamiętam, a zarazem pierwszym jej opiekunem był śp. ks. Prałat Aleksy Stodolny. W latach 2003-2008 przejąłem opiekę, a moimi wspomniałymi współredaktorami byli: Pani Małgorzata Szymkowiak i Pan Marek Szykor.

Tworzenie tej gazetki zawsze było czasem twórczym i radosnym. Każdy numer gazetki otwierało poetyckie słowo wprowadzenia Siostry Melanii. Zaczęliśmy drukować gazetkę w kolorze (przynajmniej zewnętrzna strona). Na łamach pisma ukazywały się różne informacje, artykuły, kronika parafialna, fotoreportaże dotyczące życia parafii – poszczególnych grup duszpasterskich, organizowanych akcji, wyjazdów itp. Ponadto w gazetce publikowaliśmy artykuły wy-

chodzące cyklicznie poświęcone określonej tematyce m.in. „Podróże po Mszy Świętej”.

5-letnia praca w redakcji gazetki była dla mnie radosną służbą tworzenia wizerunku parafii p.w. św. Jana Kantego na kartach pisma. Cieszyłem się bardzo, że razem z oddanymi parafianami mogliśmy utrwaląć ważne wydarzenia i przeżycia naszej wspólnoty. Doświadczenia zdobyte podczas tworzenia gazetki „U Jana Kantego” wykorzystuję do dnia dzisiejszego w parafii św. Anny, będąc opiekunem parafialnej gazetki „Świątełko”, a miłe wspomnienia związane życiem parafii noszę ciągle w swoim sercu.

Obecnemu Zespołowi Redaktorskiemu życzę wytrwałości, zapału oraz światła Ducha Świętego na dzieło redagowania pisma. Wielu dobrych i stałych Czytelników. Pozdrawiam w Chrystusie Panu.

Ks. Tomasz Woźniak

WYWIAD Z OJCEM MICHAŁEM TOMCZAKIEM

Oblatem Maryi Niepokalanej, którego wraz z bratem Grzegorzem gościliśmy w niedzielę 2 października br.



Dk. G. Konieczny: *Jak zostaje się zakonnikiem? Jak Ojciec nim został? Jaka była droga Ojca do Zgromadzenia Zakonnego Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej?*

O. M. Tomczak: Przez całe życie, aż do momentu wstąpienia do Zgromadzenia Zakonnego, mieszkałem i wychowałem się w parafii, którą prowadzili i nadal prowadzą Misjonarze

Oblaci. Urodziłem się w Kędzierzynie – Koźlu na Opolszczyźnie. Tam uczęszczałem, jak każde dziecko, do szkoły najpierw podstawowej, później średniej. W między czasie uczyłem się w szkole muzycznej gry na instrumentach klawiszowych. Ten dar, czy talent otrzymany od Pana Boga, stał się dla mnie zaczynem myślenia drogi powołania. Mianowicie, mając 15 lat zacząłem pełnić posługę organisty w Parafii p.w. św. Eugeniusza de Mazenoda w Kędzierzynie. Ucząc się w szkole średniej posługiwałem wśród Oblatów. Miałem zatem możliwość przyjrzenia się ich posłudze w pracy duszpasterskiej. Pod koniec nauki w szkole średniej, wahałem się co do decyzji podjęcia studiów na Politechnice w Gliwicach na Wydziale Fizyki Dźwięku. Alternatywą dla tych studiów była myśl o wstąpieniu do Zgromadzenia Zakonnego. I tak ostatecznie zdecydowałem. W 2000 roku rozpocząłem nowicjat dla kleryków w klasztorze na Świętym Krzyżu. Nowicjat trwał rok czasu. Po tym okresie złożyłem swoje pierwsze śluby zakonne i udałem się do Obry, aby tam odbyć studia z zakresu teologii kapłańskiej. Kilka lat później, bo 8 września 2005 roku złożyłem śluby wieczyste. Święcenia kapłańskie, z rąk J. E. Ks. Abp Stanisława Gądeckiego, otrzymałem 26 maja 2007 roku.

G.K.: *Dlaczego właśnie Oblaci?*

M.T.: Dlaczego Oblaci? Prawdę mówiąc, można w to wierzyć albo i nie, w momencie podjęcia decyzji o wstąpieniu do Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów, nie za bardzo orientowałem się o istnieniu innych zgromadzeń zakonnych. Po prostu tak Pan Bóg pro-

wadził mnie przez życie, że wybrałem tę wspólnotę zakonną.

G.K.: *Czym zajmuje się Ojciec na co dzień?*

M.T.: Na co dzień pracuję w naszym domu zakonnym w Poznaniu przy ulicy Ostatniej głównie pełniąc funkcję misjonarza parafialnego. Prowadzę rekolekcje, misje parafialne, pomagam również okolicznym proboszczom w ich posługach duszpasterskich (spowiedź, odwiedziny chorych, zastępstwa...). Dom w Poznaniu ma też swoją specyfikę z racji tego, że pełni funkcje Domu Prowincjalnego. Tutaj na stałe mieszka Prowincjał, Ojciec, który jest przełożonym dla konkretnego regionu, obszaru, na którym pracują zakonnicy z naszego Zgromadzenia. Akurat Polska Prowincja Misjonarzy Oblatów jest dość spora. Do naszej prowincji należą następujące kraje: Polska, Ukraina, Białoruś, Turkmenistan, Madagaskar a także kraje skandynawskie. W klasztorze pełnię również funkcje drugiego radnego Ojca Superiora (przełożony domu zakonnego) i należę do Rady Domowej naszego domu.

G.K.: *Czy pracował Ojciec na misjach zagranicznych? Gdzie i co Ojciec robił?*

M.T.: Miałem okazję pracować po za granicami kraju. Byłem wtedy klerykiem. Trudno moją pracę po za Polską nazwać pracą misyjną. Ja bym ją nazwał pracą wśród Polonii zagranicznej. Pracowałem w Belgii co roku wyjeżdżając na praktyki kleryckie do Polskiej Misji Katolickiej w Brukseli. Tam wypełniałem posługę, którą może prowadzić kleryk. Po pierwsze pełniłem funkcję organisty w Kościele Notre Dame de la Chapelle w Brukseli oraz w St. Lambertus w Leuven-Heverlee (miejscowość pod Brukselą). Wykonywałem także różne posługi w klasztorze (Kancelaria Parafialna, katechezy, spotkania z grupami parafialnymi...).

G.K.: *Czy można prowadzić działalność misyjną na miejscu, w Polsce? Na czym ta praca misyjna polega?*

M.T.: Praca misyjna może dziś przybierać różnorakie formy. W krajach typowo misyjnych mówimy ściśle o pracy misyjnej. Tam zaś gdzie żyją chrześcijanie, np. kraje Europy, misje przybierają formę tzw. nowej ewangelizacji. W Polsce natomiast działalność misyjna zamyka się głównie w przypominaniu ludziom o tym, że cały Kościół jest misyjny. Dzieje się to cho- >>

>> ciałby przez głoszone kazania, czy różne akcje misyjne, które nawiązują do tego, czym żyje nasze Zgromadzenie zakonne i cały Kościół Misyjny.

W Poznaniu, przy naszym Domu Prowincjalnym ma siedzibę tzw. Prokura Misyjna, która odpowiedzialna jest bezpośrednio za pomoc misjom i misjonarzom oraz osobom, do których jesteśmy posłani. Kiedy w 1970 roku pierwsi polscy Oblaci stanęli na kameruńskiej ziemi, od razu Prokura Misyjna Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej pospieszyła im z pomocą. Dzięki Przyjaciołom Misji Oblackich (stowarzyszenie ludzi świeckich, którzy przez swoją modlitwę i ofiarę wspomagają dzieła misyjne Misjonarzy Oblatów) mogła ona już w 1970 roku wysłać pierwsze paczki, a następnie skrzynie z pomocą materialną (ubrania, lekarstwa, sprzęt medyczny, maszyny rolnicze, artykuły szkolne, artykuły gospodarstwa domowego). Środki materialne czerpano zarówno z ofiar Przyjaciół Misji, jak i z akcji misyjnych i różnych prac organizowanych w parafiach. Na dzień dzisiejszy zadaniem Prokury Misyjnej jest organizowanie pomocy tak jak to było u jej początków. Dlatego na tym miejscu bardzo serdecznie dziękuję w imieniu wszystkich misjonarzy i ludzi, do których misjonarze docierają, za ofiarność Przyjaciół Misji i wiernych składających datki na misje w czasie prac organizowanych przez Prokurę Misyjną i Misjonarzy naszej Prowincji w parafiach na terenie całej Polski w formie dni i niedziel misyjnych, okolicznościowych wyjazdów, spotkań i prelekcji. Istnieją także liczne koła misyjne, nie stowarzyszone w ramach Przyjaciół Misji Oblackich, które wspierają działalność Prokury Misyjnej. Uzyskane w ten sposób środki pozwalają polskim oblatom pracującym m.in. na Madagaskarze, w Kamerunie, Turkmenistanie, na Ukrainie i Białorusi realizować różne przedsięwzięcia służące Kościołowi misyjnemu i miejscowej ludności. Dlatego jeśli ktoś z Was chciałby należeć do Przyjaciół Misji Oblackich, zapraszam. Można zapisać się do tego stowarzyszenia pisząc pod adres: Prokura Misyjna Misjonarzy Oblatów M.N., ul. Ostatnia 16, 60-102 Poznań. Więcej na ten temat można dowiedzieć się odwiedzając stronę internetową Prokury Misyjnej: <http://www.misje.oblaci.pl/>

G.K.: *Jak realizuje się powołanie do świętości w codziennym życiu zakonnika?*

M.T.: Powołanie do świętości jest zadane przez Pana Boga każdemu człowiekowi. Różnica polega na tym jakimi drogami idziemy do świętości. Z jednej strony, przede wszystkim, taką drogą ku zbawieniu jest droga życia w małżeństwie, dalej w kapłaństwie, życiu zakonnym a także w życiu w samotności. Naszą drogę wytyczył nam nasz Założyciel, św. Eugeniusz de Ma-

zenod. Konstytucje i Reguły naszej rodziny zakonnej przekazane nam przez św. Eugeniusza jasno określają tę drogę: „Zgromadzenie ... łączy w apostołskich wspólnotach kapłanów i braci, którzy wiążą się z Bogiem przez śluby zakonne, współpracując z Chrystusem Zbawicielem i naśladując Jego przykład, poświęcają się głównie ewangelizacji ubogich”. Taką drogę życia przeszedł św. Eugeniusz. My też, w dzisiejszych czasach, chcemy czynić to samo, być dla ludzi ubogich i duchowo i materialnie, służyć im i wskazywać na Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela.

G.K.: *Jakie wskazówki z własnego doświadczenia dałby Ojciec czytelnikom gazetki U Jana Kantego, by realizować swoje powołanie do świętości?*

M.T.: Wskazówki? To co sam doświadczyłem w życiu, co mi nieustannie pomaga iść ku Panu Bogu to uświadamianie sobie trzech spraw. Po pierwsze w drodze do świętości musimy sobie uzmysłowić i uwierzyć w to, że Bóg: Ojciec, Syn i Duch Święty jest naszym Zbawicielem. To jest fundament. Dalej. Po drugie, trzeba nam uświadamiać sobie, że to my jesteśmy odkupionymi przez Boga grzesznikami – Bóg mnie odkupił, umiłował w nieskończoność. Po trzecie w drodze ku świętości nie możemy zapomnieć o ciągłej pracy nad sobą: swoimi zdolnościami, talentami ale i też wadami... . Tak streszcza się droga ku świętości. Taką drogą ku świętości przeszedł św. Eugeniusz de Mazenod, Założyciel naszego Zgromadzenia, Chciałoby się powiedzieć: to czynimy, a będziemy żyli.

Dziękujemy za rozmowę!

SPOTKANIE W BERLINIE

28 | 12 | 2011 – 1 | 1 | 2012



W odpowiedzi na zaproszenie Kościołów i burmistrza miasta, 34. Europejskie Spotkanie Młodych odbędzie się w Berlinie w dniach od 28 grudnia 2011 do 1 stycznia 2012 roku. Dla wielu ludzi na Wschodzie i na Zachodzie Berlin ma znaczenie symboliczne. Mieszkańcy tego miasta nie ulegli zniechęceniu nawet w bardzo trudnych okolicznościach życia. Kościół, który nas przyjmie charakteryzuje duże zróżnicowanie. Wielu spośród mieszkańców Berlina z różnych powodów nigdy nie miało prawdziwego kontaktu z wiarą chrześcijańską. To miejsce, w którym wszyscy będą się mogli poczuć przyjęci.

LITANIA DO ŚWIĘTEGO JANA KANTEGO

Kyrie eleison. Chryste eleison. Kyrie eleison.
Chryste, usłysz nas. Chryste, wysłuchaj nas.
Ojczyzna z nieba Boże, zmiłuj się nad nami.
Synu, Odkupicielu świata,
Boże Duchu Święty,
Boże Święta Trójco, jedyny Boże

Święta Maryjo – *módl się za nami*
Święty Janie Kanty – *módl się za nami*
Kapłanie według Serca Jezusowego – *módl się za nami*
Naśladowco Jezusa cierpiącego Sługi – *módl się za nami*
Siewco Słowa Bożego na polskiej ziemi – *módl się za nami*
Głosicielu i stróżu prawdy ewangelicznej – *módl się za nami*
Nauczycielu Pisma Świętego i wzorze apostołstwa biblijnego – *módl się za nami*
Czytelniku i przykładzie czytania Pisma Świętego – *módl się za nami*
Ufny czcicielu Najświętszej Maryji Panny – *módl się za nami*
Głosicielu czci świętej Anny – *módl się za nami*
Pielgrzymie do ziemskiej ojczyzny Jezusa – *módl się za nami*
Wędrowcze do „Progów Apostolskich” – *módl się za nami*
Patronie miasta Jagiellonów – *módl się za nami*
Chlubo Akademii Krakowskiej – *módl się za nami*
Opiekunie i przyjacielu żaków – *módl się za nami*
Wzorze nauczycieli akademickich – *módl się za nami*
Cudotwórco wysławiany w legendach poety ze Skalki – *módl się za nami*
Duchowy gigant i przykładzie w pełnieniu dzieł miłosierdzia ewangelicznego – *módl się za nami*
Orędowniku biednych, chorych, smutnych, uwięzionych i uwikłanych w nałogi – *módl się za nami*
Patronie naszej parafii w Poznaniu – *módl się za nami*

Bądź nam litościw, Prosimy Cię Panie
Bądź nam miłościw, Wysłuchaj nas Panie

Panie udziel narodowi polskiemu wierności obietnicom chrzcielnym i daru żywej wiary.
Święty Janie Kanty *módl się za nami.*

Panie, obdarz naród polski nadprzyrodzoną nadzieją,

na wszystkie, szczególnie na trudne czasy.
Święty Janie Kanty, módl się za nami.

Panie, odnów w narodzie polskim miłość do Ciebie, do bliźnich, spraw, aby była ona „kładką cedrową” do wszystkich serc, szczególnie tych, których oddziela rzeka niezgody.
Święty Janie Kanty, *módl się za nami.*

Panie, który przesłałeś nam ze swojej ojczyzny List – Pismo Święte, daj nam natchnienie, abyśmy je regularnie z wiarą czytali.
Święty Janie Kanty, *módl się za nami.*

Panie, walcz mocno w naszej obronie, abyśmy nie wpadli w sidła złych obyczajów, które sprzeciwiają się Twojemu Prawu i prawu naturalnemu, co prowadzi do duchowej niewoli.
Święty Janie Kanty, módl się za nami.

Panie, chroń nas od klęsk żywiołowych i bezrobocia, daj pracę zwłaszcza ludziom młodym do osobistego rozwoju i godziwego zarobku na utrzymanie rodziny.
Święty Janie Kanty, *módl się za nami.*

Panie, skieruj nasz umysł i wolę do bogatego źródła polskiej kultury, historii i literatury.
Święty Janie Kanty, *módl się za nami.*

Panie, obudź w wychowawcach i nauczycielach proroczego ducha do prawego wychowania i pogłębionego wykształcenia ludzi młodych.
Święty Janie Kanty, *módl się za nami.*

Baranku Boży, który gładzisz grzech świata, przepuść nam Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.

Módl się za nami święty Janie Kanty –
Abyśmy otrzymali dary, o które pokornie prosimy.

Módlmy się. Wszechwładny Boże, Panie Piastów, Jagiellonów, hetmanów, męczenników za wiarę i wolność, świętych z całej historii narodu. Daj nam łaskawie za wstawiennictwem świętego Jana Kantego Twoje łaski, które prowadzą do zwycięstwa. Przez Chrystusa Pana naszego.
Amen.

Ks. Prof. Jan Kanty Pytel

WIERZYĆ, ŻE CHRYSZTUS JEST

część II: Wątpić o Boga, a mieć pewność i poznać Boga

W kolejnym numerze U Jana Kantego, zgodnie z obietnicą, kontynuujemy rozważanie o wierze, dlatego publikujemy drugą część artykułu „Wierzyć, że Chrystus JEST”.

Gdy człowiek upora się z odpowiedzią na fundamentalne pytanie o Boga, z tym, czy wierzy, czy nie, czy wybiera Go, czy odrzuca, musi się liczyć też z wątpliwościami, które wpisane są w żywot człowieka. Stare przysłowie chrześcijańskie mówi, że **wiara bez wątpliwości jest wiarą wątpliwą**.

W Związku Radzieckim w czasach świetności socjalizmu władze powołały do istnienia instytut, który miał na drodze rozumowej dowieść nieistnienia Boga. Co ciekawe, system totalitarny zdążył upaść, a instytut nigdy nie osiągnął celu swej pracy. Nigdy nie udało się sformułować rzeczowego, naukowego argumentu, dowodzącego, że **Bóg z pewnością nie istnieje**. Nawet materialistyczne teorie ewolucji, zakładające zupełną przypadkowość w powstaniu świata, pozostają tylko hipotezą, a zatem **nie wykluczają możliwości istnienia Boga**. Niestety w życiu są i światła i cienie. Można wątpić w wierze, ale można też wątpić o niewierze i jest to jak najbardziej uzasadnione i normalne.

Trzeba odpowiedzieć jeszcze na pytanie, w jaki sposób rodzi się wiara? Z codziennego doświadczenia, z potocznego znaczenia sformułowania *wierzę w coś komuś* można wywnioskować, że akt wiary jest najpierw **uznaniem niewystarczalności swej wiedzy**, a po wtóre jest **zaufaniem komuś, zdaniem się na kogoś**. Kard. Ratzinger dopowiada: *Poprzez moje zaufanie staję się uczestnikiem kogoś innego*. Aplikując to do aktu religijnego, można stwierdzić, że *Słowo Boże dociera do nas poprzez ludzi, którzy je słyszeli i z niego czerpali; poprzez ludzi, dla których Bóg stał się konkretnym doświadczeniem*.

Cofając się w historię, można dojść do źródła wiary chrześcijańskiej. Być chrześcijaninem, znaczy być Chrystusowym. Ta prawda realizuje się w fakcie, że ostatecznie nasza wiara opiera się na autorytecie Jezusa Chrystusa, który przyniósł na świat orędzie zbawienia, orędzie o Bogu, którego nikt nigdy nie widział z wyjątkiem Syna (por. J 1, 18). *Wiara chrześcijańska jest w swojej istocie – pisze J. Ratzinger – uczestnictwem w wizji Jezusa... która jest punktem odniesienia dla naszej wiary, jej konkretnym zakorze-*

nieniem. Dzięki temu autorytetowi możemy mówić o **pewności wiary**.

Można zauważyć jeszcze jedną właściwość. Wizja Jezusa uobecnia się w doświadczeniu religijnym każdego z nas i poprzez nasze w niej uczestnictwo, stajemy się *oknami*, przez które inni mają udział w naszej wierze, przez które mogą zaczerpnąć i poznać Boga.

Niezwykle wrażenie robi na mnie prośba apostoła Filipa, którą skierował do Jezusa w czasie Ostatniej Wieczerzy: *Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy* (J 14, 8). Znamienna jest odpowiedź Pana: *Kto Mnie widzi, widzi także i Ojca* (J 14, 9). Jezus obiecuje nam w tych słowach, że nie tylko możemy zaufać Jego świadectwu o Ojcu, ale też że przez oglądanie Syna, widzimy także i Ojca. To, co otrzymujemy w świadectwie wiary apostoelskiej, przekazywanej z pokolenia na pokolenie, ma swoje źródło nie tylko w wizji Chrystusa, ale jest widzeniem samego Jezusa i Ojca w Nim.

Na tym etapie rodzi się kolejne pytanie: Jak rozpoznać Jezusa Chrystusa, aby móc uwierzyć, aby móc mieć udział w Jego świadectwie o Ojcu? Z problemem niezrozumienia, a przynajmniej z trudnościami w rozumieniu przesłania Mistrza z Nazaretu borykają się Jego uczniowie już od pierwszych chwil publicznej działalności. Stąd prośba synów Zebedeusza o pierwsze miejsca, stąd częste, chybione propozycje Piotra, (choćby na Taborze, czy w Ogrójcu). Dzisiejsi chrześcijanie mogą odnaleźć siebie samych w tylu biblijnych bohaterach... Także w postaci Kleofasa i jego bezimiennego towarzysza, z którym może się utożsamić każdy z nas. Ich doświadczenie wiary może nas wiele nauczyć, ale przede wszystkim pokazuje, że Jezusa poznajemy przez **wyjaśnianie Pism** i przy **Łamaniu Chleba**. Odbyta droga zaś naświetla proces rozwoju, swoiste dojrzewanie w wędrówce wiary każdego z nas. Istotą jednak tej drogi jest samo **POZNANIE JEZUSA**, które dokonuje się przez słuchanie i czytanie Słowa Bożego; a po drugie owo poznanie dokonuje się przez osobiste, realne spotkanie z Panem w sakramentalnym znaku – w Eucharystii.

Benedykt XVI w posynodalnej adhortacji *Sacramentum caritatis* zauważa, że w dzisiejszych czasach *jednym z najpoważniejszych skutków (...) sekularyzacji jest usuwanie wiary chrześcijańskiej na margines egzystencji, jakby była nieużyteczna w kon-* >>

>> *kretnym życiu ludzi. (...) Dzisiaj trzeba odkryć na nowo, że Jezus Chrystus nie należy zwyczajnie do sfery prywatnych przekonań dotyczących abstrakcyjnej doktryny, ale jest rzeczywistą osobą, a Jego wejście w historię prowadzi do odnowienia życia wszystkich. Dlatego Eucharystia, jako źródło i szczyt życia i misji Kościoła, winna zaowocować duchowością — życiem «według Ducha» (nr 77). Odnowa życia ma się wyrazić w tym jednym, fundamentalnym wyborze Boga, który ma przełożenie na całe życie, który konstytuuje życie według prawa Ewangelii i które jest nastawione na osobiste spotkanie Boga w Jezusie Chrystusie. Najistotniejsze jest to, że ten Bóg-Człowiek nie jest jakąś ideą, abstrakcją, ale konkretną, rzeczywistą, historyczną Osobą, do której można dotrzeć dzie-*

ki świadectwu wiary Kościoła apostołskiego, czyli przekazującego wiarę od naocznych świadków przez pokolenia, aż po dzień dzisiejszy, aż do nas, tych, którzy nie widzieli, a uwierzyli (por. J 20, 29).

Zatem **Kościół przez poszczególnych członków, przez nas samych może poświadczać, że rzeczywiście On Jest**, o czym będą dowodzić nie tyle dane historyczne, choć także i one, ale bardziej świadectwo wiary w obecność Jezusa dziś – tu i teraz – Jego świadków. Stąd i my także możemy być tymi, którzy umożliwią innym spotkanie Boga.

*dk. G. Konieczny
grzegorzdm@op.pl*

WIERZĘ... W JEZUSA CHRYSZTUSA, KTÓRY SIĘ POCZAŁ Z DUCHA ŚWIĘTEGO

Co oznacza wyrażenie: „począł się z Ducha Świętego”? Wyrażenie to oznacza, że Dziewica Maryja poczęła wiecznego Syna Ojca w swym łonie za sprawą Ducha Świętego i bez udziału człowieka: „Duch Święty zstąpi na Ciebie” (Łk 1,35) powiedział anioł w Zwiastowaniu.

Co oznacza słowo „Wcielenie”?

Kościół nazywa „Wcieleniem” przedziwną tajemnicę zjednoczenia natury Boskiej i natury ludzkiej w jednej Boskiej Osobie Słowa. Aby urzeczywistnić nasze zbawienie, Syn Boży stał się „ciałem” (J 1,14), prawdziwym człowiekiem. Wiara w prawdziwe Wcielenie Syna Bożego jest znakiem wyróżniającym wiarę chrześcijańską.

W jaki sposób Kościół wyznaje tajemnicę Wcielenia?

Kościół twierdzi, że Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem, ma dwie natury, Boską i ludzką, nie pomieszczone, ale zjednoczone w jednej Osobie Syna Bożego. Wszystko w człowieczeństwie Jezusa cuda, cierpienia, śmierć powinno więc być przypisywane Jego Osobie Boskiej, która działa przez przyjętą ludzką naturę.

Dlaczego Syn Boży stał się człowiekiem?

Syn Boży przyjął ciało z Maryi Dziewicy za sprawą Ducha Świętego dla nas ludzi i dla naszego zbawienia, to znaczy: aby nas grzeszników pojednać z Bogiem; abyśmy poznali Jego nieskończoną miłość;

by być dla nas wzorem świętości; by uczynić nas „uczestnikami Boskiej natury” (2 P 1,4).

Co oznacza, że Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem?

Jezus jest niepodzielnie prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem w jedności swojej Osoby Boskiej. Jest On Synem Bożym, który „zrodzony, a nie stworzony, współistotny Ojcu” stał się prawdziwie człowiekiem, naszym bratem, nie przestając przez to być Bogiem, naszym Panem.

Czy Syn Boży, stawszy się człowiekiem, ma duszę ludzką wyposażoną w ludzkie poznanie?

Syn Boży przyjął duszę ludzką wyposażoną w prawdziwe ludzkie poznanie. Swoją ludzką inteligencją Jezus poznawał wiele rzeczy w sposób doświadczalny. Lecz także jako człowiek Syn Boży posiadał wewnętrzne i bezpośrednie poznanie Boga, swego Ojca. Posiadał zdolność przenikania myśli ukrytych w ludzkich sercach, jak i pełną znajomość wiecznych zamysłów, które przyszedł objawić.

Czy Chrystus miał prawdziwe ludzkie ciało?

Chrystus przyjął prawdziwe ludzkie ciało, dzięki czemu Bóg niewidzialny stał się widzialny. Z tej racji Chrystus może być ukazywany i otaczany kultem na świętych obrazach.

Opracowanie A.R.

CYTAT DLA CIEBIE

*„Zaduszki. Kręte alejki wiodące przez ziemię
znaczone krzyżami
poświata płomieni wypełnia ogrom ciemności
i cisza zmieszana z zadumą
otwiera jak klucz grobowe milczenie
spotkanie dwóch światów,
które są tak odległe
jednak bliskie bo związane z człowiekiem
to życie
to jedność
to Zaduszki.”*

(ks. Piotr A. Foliński)

Modlitwa za zmarłych to swoiste świadectwo wiary w życie wieczne, to najlepsza pomoc, jaką my żyjący możemy ofiarować tym, którzy już odeszli. I choć pamięć o bliskich zmarłych towarzyszy nam na co dzień, choć bardziej lub mniej często odwiedzamy ich groby, to jest w roku czas szczególnej o nich pamięci – to listopad. I dwie daty: 1 listopada - Dzień Wszystkich Świętych, kiedy to czcimy wszystkich tych, którzy po śmierci dostąpili zbawienia i 2 listopada – Dzień Zaduszny, kiedy modlimy się za osoby zmarłe, które przebywają w czyśćcu, oczekując na ostateczne pojednanie się z Bogiem. To one właśnie potrzebują naszej ciągłej troski w postaci modlitwy, która wyraża naszą miłość, pamięć, wdzięczność i przebaczenie. Dla Pana Boga są to dowody, że można ich kochać, dla nas, również wiara i nadzieja na przyszłe z nimi spotkanie.

Pierwsze wzmianki świadczące o tym, że żyjący pamiętali o zmarłych, spotykamy już w Piśmie Świętym Starego Testamentu, wtedy to zapisywano imiona zmarłych w specjalnych księgach. Ta tradycja przetrwała do czasów apostołskich. Natomiast, Dzień Zaduszny w formie zbliżonej do obecnej, obchodzony jest od 998 roku. Benedyktyński opat z Cluny we Francji – Odilon, polecił by we wszystkich klasztorach o regule benedyktyńskiej Dniem Zaduszny był 1 listopada. Z czasem władze kościelne przenieśli go na 2 listopada. Najwcześniejszy ślad Dnia Zadusznego w Polsce sięga XII wieku, mówi o nim kalendarz klasztoru cysterskiego w Łądzie i kalendarz kapituły krakowskiej z 1254 roku. Natomiast najstarszy ślad procesji za zmarłych znajdujemy w 1302 roku. Pod koniec XV w. już wszystkie diecezje metropolii gnieźnieńskiej obchodziły Dzień Zaduszny.

Z Zaduszkami związanych było kiedyś także wiele ludowych zwyczajów i wierzeń: porządkowano nie tylko groby, ale także domy, bo wierzone, że dusze

zmarłych wracają tego dnia w miejsca, gdzie spędziły całe doczesne życie. Zostawiano otwarte furtki i drzwi, aby dusze mogły wejść do domów, gdzie z kolei zostawiano dla nich jedzenie. Wieszano też czysty ręcznik i stawiano wodę i mydło, aby dusze mogły się obmyć.

Dzień Zaduszny skłania nas co roku do zadumy nad przemijaniem, zadajemy sobie częściej pytania: dlaczego musimy przeżywać ból rozstania z bliskimi, jak możemy pocieszyć się w smutku.

Jesteśmy pewni, że każda śmierć kogoś nam drogiego przychodzi zawsze za wcześnie, że nie powiedzieliśmy mu za życia wszystkiego, może nie wybaczyliśmy. Czy możemy to jakoś naprawić? Z pewnością nie! Czasu już nie cofniemy. Ale możemy dla dusz czyśćcowych zrobić naprawę dużo modlitwą. One potrzebują od nas nieustannie takiego modlitewnego wsparcia, bo przebywając w czyśćcu, swoistym „przed-sionku nieba”, są wprawdzie tymczasowo, ale jednak rozłączeni z Bogiem.

O takim wsparciu pomyślała przed 150 laty bł. Maria od Opatrzności zakładając we Francji Zgromadzenie Sióstr Wspomożycielek Dusz Czyśćcowych. Od samego początku swoją działalność siostry oparły na Regule św. Franciszka, niosąc pomoc najbardziej potrzebującym, chorym i cierpiącym i ofiarując tę pracę i żarliwe modlitwy w intencji zmarłych. 30 lat później, 10 listopada 1889 r. również w Polsce, w Zakroczymiu, za sprawą Wandy Ołędzkiej i bł. O. Honorata Koźmińskiego zapoczątkowano taką wspólnotę zakonną. Siostry spełniając te same posługi, i wtedy i dzisiaj starają się również szerzyć wśród wiernych miłość względem dusz czyśćcowych. Dowodem na celowość takiej działalności stały się liczne prośby osób świeckich, kierowane do Sióstr Wspomożycielek, które to przyczyniły się do powstania wspólnoty modlitewnej pod nazwą Apostolskie Dzieło Pomocy dla Czyśćca (ADPC), >>

>> przeznaczonej dla wiernych, którzy pragną nieść pomoc duszom czyścącym.

Włączyć się do tej wspólnoty może każdy (niezależnie od stanu i wieku). Musi tylko wypełnić i osobiście podpisać tzw. „kartę członka” i przekazać ją do centrum ADPC. Potwierdzeniem przyjęcia jest „Pamiętka” z aktem codziennego zaofiarowania. Członek ADPC bierze udział m.in. w rekolekcjach, dniach skupienia,

zapoznając się tam z formami niesienia pomocy zmarłym. Każdy poniedziałek, to dzień szczególnej wzajemnej łączności tej duchowej rodziny Sióstr Wspomożycielek i członków ADPC, a wyraża się przede wszystkim we wzajemnej modlitwie za zmarłych.

Pamiętajmy o duszach czyścących nie tylko 2 listopada!

Urszula Moczyńska

ŚWIECE OCZEKIWANIA

Ja jestem światłością świata.

*Kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemności,
lecz będzie miał światło życia.*

/J 8,12/



Nadchodzący czas przygotowania do uroczystości Narodzenia Pańskiego to równocześnie okres, w którym oczekujemy powtórnego przyjścia Chrystusa na końcu czasów. Z obu tych względów adwent jest okresem radosnego

i pobożnego czuwania. Ma to być jednak czuwanie aktywne, nie zaś postawa „z rękami w kieszeniach”. Jezus mówi „*Niech biodra wasze będą przepasane, a w rękach waszych niech płoną pochodnie*” /Łk 12, 35/. To właśnie jest postawa czuwania! Gotowość do ruszenia w drogę, z płonącymi pochodniami, by oświecały drogę. Stąd zewnętrzną oznaką naszego czuwania są lampiony, które zapalamy w czasie Mszy św. roratnich. Lampion jest jednym z symboli adwentowych, obok roratki, czy wieńca adwentowego.

Zwyczaj umieszczania w domu zielonego wieńca z czterema świecami zrodził się w Niemczech w 1839 roku, do Polski trafił niemal sto lat później. Wszystko zaczęło się dzięki pomysłowi ewangelickiego pastora z Hamburga, Johanna Wicherna. W 1833 roku otworzył on, jako pierwsze ze swoich dzieł charytatywnych, szkołę-przytułek dla sierot. Pastor, bardzo troszczący się o wychowanie swoich podopiecznych, chciał, by dzieci czuły się jak w rodzinie. W adwencie 1839 roku, pragnąc wprowadzić nastrój sprzyjający modlitwie, sporządził szczególny wieniec: krąg z 24 świeczek; każda z nich miała być zapalana w kolejny dzień adwentu. Wokół tego wieńca wychowankowie pastora gromadzili się codziennie na wspólne spotkania i śpiewy. Początkowo ozdabiano zielenią tylko ściany świetlicy, potem zamiast ścian przystrajano wieniec. Z czasem pastor przeniósł swój pomysł do innych niemieckich miast. W adwencie zapraszał ludzi na niedzielne rozważania. Zmienił

się trochę wygląd wieńca - zamiast 24 świec umieszczał tylko cztery, oznaczające kolejne niedziele adwentu.

Nie wiadomo, czy inspiracją dla pastora był starogermański zwyczaj zapalania ognia w środku zimy na znak nadziei, że przyjdzie wiosna i słońce znów zaświeci mocniej, czy też judaistyczne, trwające osiem dni święto Chanuka. Każdego dnia tego święta zapala się kolejną świecę na ośmioramiennym świeczniku. Podobna zasada, zapalania kolejno o jedną świecę więcej, obowiązuje w wieńcu adwentowym.

- Pierwszą świecę zapala się w I niedzielę adwentu - symbolizuje ona przebaczenie grzechu nieposłuszeństwa Adamowi i Ewie przez Boga.
- Drugą zapala się w II niedzielę adwentu - symbolizuje ona wiarę patriarchów Narodu Wybranego w dar Ziemi Obiecanej.
- Trzecią świecę zapala się w III niedzielę adwentu - symbolizuje ona radość króla Dawida świętującego przymierze z Bogiem.
- W IV niedzielę adwentu zapala się ostatnią ze świec - symbolizuje ona nauczanie proroków zapowiadających przyjście Mesjasza i Jego Królestwa pokoju i sprawiedliwości.

Płomień świec symbolizuje światłość, jaką sam siebie nazwał Jezus. Równocześnie przypominają one o upływającym czasie do narodzin Małego Boga i o naszym obowiązku przygotowania się na spotkanie się z Nim. To także stawianie sobie pytania „Czy jestem gotowy?”. Świece mogą się palić w czasie rodzinnej modlitwy, a także podczas wspólnych spotkań i posiłków. Kolisty kształt wieńca oznacza, że Bóg jest wieczny, nie ma początku ani końca. Wykonany z gałązek drzew iglastych, a więc wiecznie zielonych ma wyrażać życie wieczne jakie daje Chrystus wszystkim w niego wierzącym. Światło, zieleń i krąg oznaczają również wspólnotę oczekującą w miłości i radości na przyjście Pana.

Wieniec adwentowy jest zatem pięknym symbolem przygotowania i nadziei, a także znakiem rodziny oczekującej i przygotowującej się na godne spotkanie z Jezusem w Betlejem jak i w dniu jego powtórnego przyjścia na Ziemię.

A. Rejmenciak

LUZKIE DROGI

Jest wiele dróg człowieka
Splątanych wydarzeniami
I nadal nie wiemy, co nas czeka
Za dróg horyzontami

Bo nasze życie
Jest jak autostrada
Na której wszystko pędzi – ucieka –
Taka jest dola człowieka

A jeśli dożyłeś lat wielu
Mój bracie, siostrze, przyjacielu
To dziękuj za wszystko Bogu
Stojąc na wieczności progu.

*S. Melania
Poznań, 19.10.2011 r.*

KOŚCIELNY BON-TON

Duży znak KRZYŻA.

Z pozoru tylko najprostsza czynność. Wydaje się być wręcz bezwarunkowa, pierwotna... dlatego dziwnym jest fakt, iż sprawia ona tyle trudności. Bardzo często bowiem widoczne są wariacje na temat żegnania się. Dla przypomnienia więc, znak ten *jest znakiem wszystkiego i jest znakiem zbawienia (...)* przeto ten znak czynimy przed modlitwą, aby nas tchnął ładem i skupieniem, by naszą myśl, wolę i serce zespolił z Bogiem... (Romano Guardini) wszedł na stałe do liturgii dopiero w XI w., a wygląda tak, że prawą ręką dotykamy czoła, klatki piersiowej, kolejno lewego i prawego ramienia (nie np. lewej i prawej piersi), czynność tę wieńczymy złożeniem rąk. Starajmy się ten znak wykonywać z należytyim szacunkiem. To nie takie trudne... (dafrac)

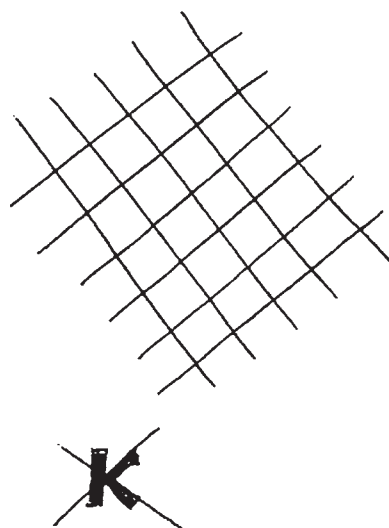
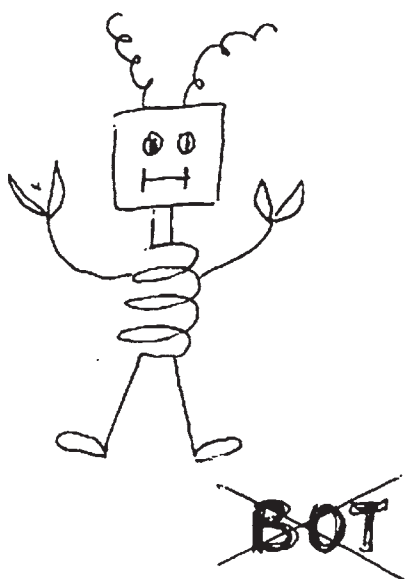
KĄCIK DLA DZIECI

Kochane dzieciaki,

Trudno w to uwierzyć (przecież całkiem niedawno były wakacje!), ale pod koniec tego miesiąca zaczyna się adwent – czas oczekiwania na Boże Narodzenie. W wielu rodzinach, zwłaszcza tam, gdzie są dzieci, przyjął się zwyczaj kalendarza adwentowego. Tradycja ta jest znana i pielęgnowana w wielu krajach na całym świecie, nie tylko w rodzinach katolickich, lecz także innych wyznań chrześcijańskich. Może w tym roku spróbujecie, wraz z rodzicami, wykonać własny, niepowtarzalny kalendarz adwentowy? A może w miejsce łakoci umieścicie samodzielnie zrobione ozdoby choinkowe? Albo w puste okienka wpisze postanowienia adwentowe: udział w roratach, rekolekcjach, katechezach adwentowych, pomoc chorym, słabszym, potrzebującym?

Rozwiązując poniższy rebus dowiedzie się jak nazywa się świeca paląca się podczas adwentowych Mszy św.

Wasza Baba Jaga



W TYM MIESIĄCU – LISTOPAD

1. - Uroczystość Wszystkich Świętych
2. - Dzień Zaduszny, wspominamy wszystkich wiernych zmarłych
3. - św. Huberta
4. - św. Karola Boromeusza
9. - święto rocznicy poświęcenia Bazyliki św. Jana na Lateranie
10. - św. Leona Wielkiego (papieża i doktora Kościoła)
11. - św. Marcina z Tours; Święto Niepodległości
12. - św. Jozafata
13. - Pięciu Braci Męczenników (Pierwsi Polscy Męczennicy – św. Benedykt, Jan, Izaak, Mateusz, Krystyn)
16. - Matki Bożej Ostrobramskiej (Matki Miłosierdzia)
17. - św. Elżbiety Węgierskiej
19. - bł. Salomei
20. - Niedziela Chrystusa Króla
21. - Ofiarowanie NMP
22. - św. Cecylii
24. - św. Męczenników Andrzeja Dung-Lac i Towarzyszy
25. - św. Katarzyny Aleksandryjskiej
27. - I Niedziela Adwentu
30. - św. Andrzeja Apostoła

Msze Święte

Niedziela i Święta: 6:30, 8:00, 9:30, 10:00
z udziałem młodzieży (dolny kościół), 11:00
z udziałem dzieci, 12:30, 18:30

Dni powszednie: 7:00, 8:00, 18:30

Nabożeństwa

Nowenna do Ducha Świętego

– poniedziałek po Mszy św. wieczornej

Nowenna do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy

– środa: 7:45, 18:00

Nowenna do Miłosierdzia Bożego

– czwartek: 18:00

Spowiedź

Codziennie rano i wieczorem podczas Mszy Św.
(z wyjątkiem sytuacji nadzwyczajnych)

BIURO PARAFIALNE

poniedziałek	-	-
wtorek	10:00 - 12:00	-
środa	10:00 - 12:00	16:00 - 18:00
czwartek	10:00 - 12:00	-
piątek	10:00 - 12:00	16:00 - 18:00
sobota	10:00 - 12:00	-

Kontakt

ul. Grunwaldzka 86,

tel. (61) 867 30 76; 867 64 30

www.jankanty.info.pl

e-mail: ujanakantego@wp.pl



Chrzest św. otrzymali:

Władysław Biniak

Julia Hoffmann

Sebastian Kuczyński

Zuzanna Szymański

Natalia Siudzińska



Sakrament małżeństwa zawarli:

Ewa Wojciechowska

i Damian Kmiecik

Natalia Skowrońska

i Sebastian Michałowski



Odeszli do wieczności:

śp. Mieczysław Suszczewicz

lat 64 z ul. Gwiazdzistej

śp. Ryszard Konieczpolski

lat 53 z ul. Cześnikowskiej

śp. Marian Szudera

lat 74 z ul. Gwiazdzistej

śp. Marek Kozera

lat 57 z ul. Marcelińskiej

śp. Danuta Nowaczyk -Korytowska

lat 50 z ul. Husarskiej

Kronika parafialna:

śp. Stanisława Czarna

lat 99 z ul. Grunwaldzkiej

śp. Aldona Szedlbauer

lat 86 z ul. Olszynka

śp. Jan Skałbania

lat 84 z ul. Cześnikowskiej

śp. Kazimierz Łuczkowski

lat 85 z ul. Kanclerskiej

*Wieczny odpoczynek racz im dać
Panie...*



Z ŻYCIA PARAFII



Gazetę wydaje Parafia pw. Św. Jana Kantego w Poznaniu

Redakcja: ks. Rafał Cywiński, Daria Iwanowska, Urszula Moczyńska, Agnieszka Rejmenciak, Piotr Rejmenciak,
Skład: Studio Sylver, **Na okładce:** Figura Chrystusa wieńcząca kościół Najświętszego Serca Jezusa na wzgórzu Tibidabo (Barcelona). Autor: A. Rejmenciak

Konto Parafii św. Jana Kantego w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 86 IBAN/PL 331600 1084 0004 0503 6226 6001